

Zwykła praca i jak ją uświęcić (I): Sery

Giorgio jest z zawodu sprzedawcą serów. Jest żonaty i ma pięcioro dzieci. Dla niego ser jest "trochę jak dowód na istnienie Boga".

03-09-2019

Giorgio od wielu lat pracuje w przemyśle spożywczym. Pewnego dnia, gdy przeskoczył przez mur szkoły dla dziewcząt, poznał tam swoją żonę Montse, z którą ma pięcioro dzieci (Łucję, Klarę, Kubę, Marię i Franciszka).

Po uzyskaniu dyplomu inżyniera rolnictwa, pod koniec lat 80. rozpoczął pracę w firmie mleczarskiej swojego wuja: "Tutaj zacząłem zdobywać doświadczenie w sektorze handlowym. Po jakimś czasie zdecydowałem się usamodzielnąć, ponieważ pojawiły się między mną a wujkiem tarcia na gruncie zawodowymi i chciałem uniknąć popsucia dobrej relacji między nami. Otrzymałem kilka ofert pracy w sektorze mleczarskim, ale aby nie konkurować z wujkiem, wybrałem sektor wędliniarski i dopiero po dziesięciu latach wróciłem do sektora serowarskiego".

Praca pełna wrażeń

"Firma, która powstała w wyniku fuzji kilku mniejszych, skontaktowała się ze mną, aby zaoferować mi pracę dyrektora handlowego, a ja się zgodziłem".
Obroty i prestiż firmy rosły, dopóki

jeden z akcjonariuszy większościowych nie zdecydował, że należy Giorgia zwolnić : "Oczywiście, miał swoje powody - wspomina Giorgio - ale nie traciłem ducha i uprzedziłem jego decyzję, sam składając rezygnację. W tym czasie miałem już pięcioro dzieci, ale byłem przekonany, że obrana ścieżka zawodowa się opłaci. Powierzyłem tę decyzję Panu Bogu". Kilka miesięcy później firma, z której Giorgio zrezygnował, została podzielona na dwie części.

Po swej rezygnacji Giorgio zaczął współpracę z kilkoma małymi firmami do czasu, aż jedna z nich zatrudniła go na wyłączność. Wtedy Giorgio postanowił zmniejszyć swoje dochody, ale poprawić jakość życia: "Praca tylko dla jednej firmy pozwoliła mi znaleźć więcej czasu dla rodziny - wyjaśnia Giorgio, - nawet mimo braku stałych godzin pracy i wielu spotkań poza biurem".

Skąd się bierze pasja Giorgia do wytwarzania serów? "W pewnym momencie sery mnie zachwyciły: dla mnie to trochę jak dowód na istnienie Boga. To sztuka, jak poezja, muzyka, pisanie powieści. Dla mnie jest to sztuka usuwania tego, co zbędne: jeśli usuniesz wodę z mleka, stanie się ono serem. Ten sam surowiec pierwotny może przejść setki różnych ścieżek dojrzewania".

Dziś zarówno wujek Giorgia, jak i dwie firmy powstałe w wyniku podziału są jego klientami:

"Nauczyłem się, że w tego typu pracy nigdy nie wolno wychodzić, trzaskając drzwiami. Zarówno dlatego, że nigdy nie wiesz, czy masz rację, czy nie, jak i dlatego, że nie chcesz przegapić dobrych ofert pracy w przyszłości".

Bez miłości do bliźnich nie sprzedasz nawet szpilki

Umiejętność sprzedaży produktu i pasja do tego, co sprzedajesz idą w parze: "Część mojej pracy polega na dbaniu o marketing, ale nie mogę oddzielić go od pasji - wyjaśnia Giorgio - zarówno wobec osób, którym chcę sprzedawać, jak i dla produktu, który proponuję. Niedawno obejrzałem film z Tomem Cruise, Jerryem McGuire'em, w którym bohater mówi: *Bez miłości do bliźnich nie sprzedasz nawet szpilki*. Zgadza się, i to właśnie staram się przekazać agentom handlowym, których muszę szkolić".

Część pracy Giorgia polega na szkoleniu agentów sprzedaży, ludzi, którzy osobiście proponują całe linie produktów różnym firmom: "Ponieważ spędzam po kilka godzin z tymi samymi osobami, mamy okazję, by się poznać. Z naturalnością przekazuję im to kim jestem. Zdarza się, że zaczynamy rozmawiać również o Panu Bogu".

Praca rodzi się z miłości

"Pewnego razu - mówi Giorgio - zostawiłem samochód służbowy na parkingu przed kościołem, zapominając zaciągnąć hamulec ręczny. Samochód stoczył się, gdy wchodziłem do kościoła, a ja tego nie zauważyłem. Zauważyli to policjanci, którzy zadzwonili do mojej firmy. Szef był najwyraźniej zły, kiedy prosił mnie o wyjaśnienie tego, co zaszło. Kiedy powiedziałem mu, że zaparkowałem tam, by być na mszy świętej w dzień powszedni, natychmiast mi wybaczył".

Talent jest darem, ale sukces, można osiągnąć tylko poprzez codzienną pracę. Nie jest to praca wykonywana z pragnienia samorealizacji. Św. Josemaría powiedział: "Praca rodzi się z miłości, objawia miłość, jest skierowana na miłość".

Kiedy zeszłego lata ks. prałat Fernando Ocáriz odbył podróż

duszpasterską do północnych Włoch, przywitał go Giorgio ze swoją rodziną. Giorgio ofiarował mu w prezencie sery: "Zanim je przekazałem, powiedziałem ks. Fernando, że sery mogą źle pachnieć, a Prałat spojrział na mnie i powiedział: *To znaczy, że są dobre!*"

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/zwykla-praca-i-jak-ja-uswiecic-i-sery/> (31-03-2026)